Nr. 9 10 ✱ Wrzesień-Październik 1933 ✱ Roczn. 3

DOBRO LUDU

Organ dla Społeczno-Gospodarczej Kasy Oszczędności i Pożyczek
(Spółdzielnia z ogr. odp.)
Miesięcznik poświęcony sprawom zdrowia ludu

KATOWICE
ul. Słowackiego 19
TELEFON Nr. 805.

Polecamy następujących lekarzy-dentystów.

Król.-Huta.

Kowalski, dentysta Jagiellońska 3
Brzezinski, „ ul. Wolności 14.
Fanty, „ „ „ 31.
Teresinski, „ „ „ 35.
Dussa, „ „ Zjednoczenia 2.
Brzezinska, „ „ Gimnazjalna 12.
Unger, „ „ 3-go Maja 59.
Weinberg, „ „ Zjednoczenia 4.
Nachmann, „ „ Gimnazjalna 5.

Katowice.

Lowak, dentysta ul. 3-go Maja 32.
Kozioł, „ „ Marjacka 25.
Przybilla, „ „ Opolska 3.
Koisar, „ „ Wandy 24.
Helfer, „ „ św. Jana 11
Ebel Erwin, „ Załęże, Wojciechowskiego 106
Stauber Ewald, lekarz-dentysta, Dąb, ul. Szpitalna 6
Dr. S. Reichmann, bakterjolog i chemik, Katow., M. Piłsudsk. 35

Mysłowice.

Sowa, dentysta, ul. Katowicka 9 a.
Hoffmann, Adam, dentysta, JANÓW, ul. Zamkowa 10

Wielkie Hajduki. Wieczorek, dentysta, Krakowska 107.

Świętochłowice.

Wrzeciono, dentysta, ul. Kolejowa 16.

Siemianowice Śl.

Pehlke, dentysta, ul. Hutnicza 7
Potempa, „ „ Bytomska 6.

Lipiny. Präger, dentysta.

Knurów: Hahn, dentysta, ul. Gliwicka 4

Radzionków: Nowak Marian, dentysta, Wojciecha 136
powiat Tarnowskie-Góry

Tarn.-Góry: Gerhard Bönisch, dentysta, Kolejowa 4

Brzeziny: Stefan Maczkowski, „

Szarlej (pow. Świętochł.) Wachsmuth Herbert, dentysta, Piekarska 33

Wydawca: Dr. Emanuel Kwaśnik, Katowice, ul. Słowackiego 19, I. p.
Druk: Drukarnia Max Rolle, sp. z ogr. por., Mysłowice, ul. Pszczyńska 9.

Dobro Ludu

ORGAN DLA SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI i POŻYCZEK SPÓŁDZIEL. Z OGR. ODP. i MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

— :: — :: — ZDROWIA LUDU — :: — :: —

Redaktor naczelny i odpow.: Dr. chem. Em. Kwaśnik, Katowice, Słowackiego 19

Redakcja i administracja: KATOWICE, SŁOWACKIEGO 19 I. p., tel. 805.
Konto: P. K. O. Katowice 307 802 — Cena prenumeraty: miesięcznie 50 gr

Nr. 9-10 **Katowice, Wrzesień-Październik 1933** **Rok 3.**

Objaśniaj i werbuj!

Dla wszystkich współpracowników!

1. Każdy mąż zaufania i każdy zastępca winien przy werbowaniu stosować się ściśle do zarządzeń i warunków.
2. Zarządzenie i warunki ustanawia się poto, aby obustronnie dokładnie wypełnione zostały.
3. **Specjalne umowy wszelkiego rodzaju nie są ważne. Przedewszystkiem należy się wstrzymywać od jakichkolwiekbądź przyrzeczeń.**
4. Przy werbowaniu bądź prawdomówny, szczery i załatwiaj się krótko o ile to jest możliwem. Należy się wystrzegać każdego długiego opowiadania. Objaśniaj jednak interesenta stosownie, o sensie samopomocy i celowem oszczędzaniu.
5. Nie próbuj przez ładne opowiadania i ustne zapewnienia werbowanego członka przenieść w krainę baśni, bo przez to stracisz zaufania.
6. Nie zapominaj nigdy, że interesent, który do nas przychodzi ma specjalny interes, przeto każ się dobrze poinformować. Jeżeli nie będziesz mądry z klienta, to stawiaj krótkie i szczegółowe pytania, aby ominąć wszelkich omyłek. Specjalnie trudne wypadki przedkładaj kierownictwu Spółdzielni.
7. Przedewszystkiem zwracaj na to uwagę, że przydziały tylko wtedy nastąpić mogą, jeżeli warunki zupełnie wypełnione zostały i wpłaceniu rat wynikających z umowy nie nastąpiło żadne opóźnienie.
8. Objaśniaj interesenta dokładnie i szczegółowo PRZED ZAWARCIEM UMOWY, jakie spłaty i kiedy je regulować musi. Przyłącz do tego czas czekania.
9. Nim zwerbowany interesent umowę podpisze, zwróć na to uwagę, aby zapoznał się z łatwo zrozumiałą treścią tejże.
10. Kto będzie przestrzegał te wskazówki, będzie miał stale dobre rezultaty w werbowaniu i prędko zaskarbi sobie zaufania interesentów.

Każdy mąż zaufania i zastępca musi kłaść specjalną uwagę na dokładnie informowanie interesentów. Wychowanie do myśli celowej oszczędności, do obustronnej gotowości pomożenia winno być jego pierwszym i największym celem.

Czy mamy oszczędzać?

. . : . . i znowu oszczędzać, aby powtórnie wszystko stracić? Jakgdybyśmy w ubiegłych latach nie przeżyli smutnych doświadczeń! Co pomogło całe oszczędzanie i skąpienie sobie! Oszczędności pracy całego prawie życia zostały zmiecione tempem czasu, jak plewy wichrem. Czyż nie było to nierozsądkiem, że całe życie pracowaliśmy i odmawialiśmy sobie wszystkiego? — gdybyśmy używali zamiast oszczędzać, to posłużyłoby to przynajmniej naszemu organizmowi, a tak nie mieliśmy nic — zupełnie nic z całej pracy.

W końcu oszczędzalibyśmy może chętniej, gdybyśmy mieli tę pewność, że znowu nie stracimy wszystkiego, ale któż to może przewidzieć, czy prędzej lub później nie nawidzi kraj znowu taka fala i wszystko zdobyte zniszczy? Lepiej nie oszczędzać! nie mamy przynajmniej kłopotu ani zmartwienia.

Moi kochani, rozmowy takie są czczemi słowami! Niechcecie oszczędzać bo to jest niewygodnie; bo używanie więcej wam odpowiada niż oszczędzanie — dlatego bo niechcecie sobie niczego odmówić. Fali, którаby zabrała wasze oszczędności nie potrzebujecie się obawiać, orkan, który jak powódź wszystko niszcząca przez naród przechodzi — nie wraca co roku.

Czy uważacie to za mądre, jeśli sąsiad wasz, któremu piorun zniszczył cały dobytek, pozostawiłby dom w gruzach i nie myślał więcej o odbudowaniu go z tej obawy jedynie, że nowy piorun mógłby mu znowu wszystko zniszczyć?

Zupełnie tak samo ma się rzecz z oszczędzaniem; mówicie teraz, nie chcę oszczędzać, bo poraz drugi niemam ochoty wszystkiego stracić! Jeżeli macie dzieci, to nie macie wogóle prawa mówić — niechcę oszczędzać! Oszczędzanie dla nich jest niezależne od waszej woli, gdyż wtedy jest waszem obowiązkiem. Musicie, jeśli nie chcecie być niesumiennymi względem waszych dzieci. Nieobliczalne wydawanie pieniędzy jest zatem dla was nietylko lekceważeniem ale grzechem wprost!

Kim bylibyście dziś gdyby rodzice i dziadkowie wasi tak myśleli? Ich oszczędzanie stworzyło wasz majątek i zrobiło z was to, czem jesteście. I nasi przodkowie musieli poddawać się niszczącym falom życiowym, im także zostawało wszystko zmiecione co sobie z mozołem uskładali; lata wojny, powstań, głodu — oni także z tego z wszystkiego kosztowali. Jeżeliby też tak myśleli jak wy, to co byłoby dziś z nas i naszej ojczyzny? Dobra wola, pracowite ręce i oszczędne życie dużo zdziałać mogą. Przyznaję, że dla wielu znas słowo „używanie" ma większą siłę przyciągającą niż „oszczędzanie". Bardzo często słuchamy podszeptów niepewności: „może poraz drugi wszystko stracisz — co teraz zaoszczędziłeś". Wszystko być może. Któż może nas zapewnić, że jutro jeszcze żyć będziemy?, o ile bardziej niemądrem jest liczyć się z niemożliwościami i, wielce niemożliwem jest to, że taka katastrofa finansowa w tej mierze powtórzyćby się mogła. Pewnem jest jednak to jedno, że do każdego z nas zapuka kiedyś starość i wytrąci z rąk naszych zarobek, a wtedy specjalnie ciężko to odczujemy, jeżeli przeszłość dzisiejszych czasów o tem nie

pomyślała. W starości być zdanym na łaskę innych, zato że w życiu nic nie zaoszczędziliśmy sobie — jest to straszliwie gorzka zapłata za przeżyte używanie. Gdyby jednak doszło znowu do tego, czego się obawiacie, to czy myśl o tem, że wypełniliście wasz obowiązek nie byłaby pocieszeniem dla was? Jest wielką rzeczą móc z zadowoleniem na przeszłość spoglądać, a zadowolenia nie daje używanie, lecz spełnienie obowiązku. Chęć używania nieda się połączyć z rzetelnem wypełnieniem obowiązku.

Także w oszczędzaniu jest zadowolenie. Czyż myśl o tem, że macie grosz na czarną godzinę odłożony, nie daje wam wewnętrznego zadowolenia i spokoju? Używanie należy tylko do chwili, wewnętrzne zadowolenie jest stałe. Mamy oszczędzanie bez skąpienia sobie; i jest też zadowolenie — „odmawiania sobie". Dla nas wszystkich byłoby błogosławieństwem, gdybyśmy jedno i drugie znali.

Oszczędnemu człowiekowi, któremu zależy na odbudowie jego finansów, nie będzie za ciężko zrezygnować z jednego, lub drugiego, co inni używają, a co sakiewkę pieniężną bardzo nadrywa. Myśl o tem, że oszczędzamy pieniądze, aby zużyć je na potrzebniejsze rzeczy, daje nam zadowolenie nieraz większe niż samo używanie.

Życie z dnia na dzień ma bardzo słabe podstawy. Często nawiedza rodzinę choroba, lub inne jakieś nieszczęście, wtedy zwraca się pretensjami do próżnej kasy a pretensji tych odwrócić nie można; wtedy dopiero się nam oczy otwierają. Dlaczego wpierw o tem nie myśleliśmy, że może nas coś podobnego spotkać? Jak łatwo możnaby było kilka groszy odłożyć, to byłoby teraz pomocą w biedzie a tak . . . .

Żal przychodzi za późno. Za wysokiemi odsetkami i poniżeniem się, musimy sobie u innych uprosić to, co sami łatwo sobie dać mogliśmy, gdybyśmy tylko odrobinę oszczędniejszemi byli.

Nasze kasy oszczędności.

Istota kas oszczędności w Polsce jest prawnie ustalona i polega na regulaminie kas oszczędności z roku 1880. Według tego regulaminu rozróżniamy aktywne i pasywne czynności kas. Pod pasywną czynnością rozumiemy przyjmowanie oszczędności i depozytów. Aktywną czynnością jest wypożyczanie i zarządzanie temi wkładkami. Obie te czynności należą do siebie i są od siebie zależne, gdyż bez wkładek nie można udzielać pożyczek, z drugiej strony muszą wkładki być tak ulokowane, aby przynosiły pewne odsetki. W jaki sposób kasy oszczędności swoją działalność rozwijają, zależy od celu, dla jakiego stworzone zostały. Jeżeli chcielibyśmy dojść do idei kas oszczędności, to stwierdzić moglibyśmy 4 elementy, z których one się składają i pracę kas uwidaczniają. Temi elementami są: a) socjalny, b) komunalny, c) gospodarczy i d) związkowy. Najważniejszym z pośród tych 4 elementów jest socjalny. Przez rozwiązanie gospo-

darki cechowej i postępującego uprzemysłowienia kraju, wytworzył się z czasem w coraz to większych ilościach tak zwany proletarjat. Były to niewyszkolone warstwy robotnicze, bez jakiejkolwiek własności i o minimalnych środkach zarobkowych, które niejednokrotnie nie potrafiały rozporządzać swemi dochodami. Stąd powstać musiała bezinteresowność gospodarcza i polityczna, wreszcie rewolucjonistyczne zwalczanie istniejących reform państwowych i gospodarczych. Związane z tem jednak niebezpieczeństwa zostały przez koła rządzące zauważone i już w obronie własnych swoich interesów zaczęto kombinować, jakby zapobiec temu stanowi rzeczy. Przez uprzemysłowienie dawniej czysto rolniczego państwa, pozbawieni własności, niesamodzielni robotnicy, musieli pogodzić się z wprowadzoną reformą gospodarczą. Wychować tych ludzi można było jedynie, przez wpajanie im myśli oszczędności i złożenia sobie małego kapitału. Skoro pozbawiony samodzielności robotnik znowu coś posiadał, wiązało się go ciasniej z porządkiem socjalnem, a on stawał się zadowolony. Jasnem jest, że robotnik, który złożył sobie mały kapitalik, nie da się tak łatwo nakłonić do idei komunistycznej, niż bezrobotny, który nic nie posiada i nic nie ma do stracenia. Wychodzono także z tego założenia, żeby miernie ustosunkowani znajdujący się w biedzie niezawsze zdani byli na pomoc obcych t. j. państwa. Przez zaoszczędzenie własnego kapitału mieli sobie sami pomóc i stopniowe z sto-

sunków swoich się podnieść. Kasy oszczędności już od dawna szukały sposobu, aby ludność do oszczędzania nakłonić, usuwając przytem swoje korzyści na plan ostatni i pracując jedynie dla dobra ogółu. Kasom, przy ich zawiązywaniu, niezawsze udawało się ulokować pieniądze na dobry procent.

W dalszej historij kas, pojawia się element miejski. Pierwsze kasy zostały założone w drugiej połowie 18 wieku z ramienia związków dobroczynnych. Stopniowo rozpowszechniały się na gminy i powiaty. Przez to chęć zysku została jeszcze bardziej usunięta na bok. Prawo korzystania z gminnych kas oszczędności miał każdy obywatel, a specjalnie najuboższa część ludności. Przejście kas oszczędności na gminy, stworzyło charakterystyczną podstawę dzisiejszych kas — służenia ogółowi. Jako instytucja pieniężna stanu średniego i klasy

pracującej, musi kasa oszczędności trudnić się także małemi transakcjami. Powstające koszty administracyjne są często bowiem zupełnie nieproporcjonalne do zysku kasy. Wkładki oszczędnościowe przyjmuje się od najmniejszych, również pożyczki udziela się od najniższych kwot. Na poziomie służenia ogółowi, znajduje się charakterystyczny ustrój dzisiejszych kas, który przez element komunalny wprowadził — zagwarantowanie wkładów. Nietylko, że nad czynnościami kas czuwają stale instytucje kontrolne nietylko, że czynności kas wogóle dokładnie prawem i zarządzeniami otoczono i zabraniano wszelkich niepewnych transakcyj, to jeszcze każdy członek i rada nadzorcza odpowiadają całym swoim majątkiem za wkłady. Regularne i niespodziewane rewizje i badania, przyczyniają się do wykluczenia wszelkiego rodzaju uchybień. Każdy obywatel otrzymuje na swoje pieniądze tak pewną gwarancję, jakiej mu nikt inny dać nie może. Ograniczenie czynności specjalnie kredytowych na pewne miejscowości, zapewnia że pretensje i interesy obywateli danego okręgu zostają nienaruszane przez wpływy obce.

Chociaż kasy przez przejście do związków komunalnych należą do biurokacji i jak już z powyższego widzieliśmy, zamiary zysku wycofują na plan ostatni, to element gospodarczy pracuje i przeciwstawia się nierentowności i ciężkiej sytuacji kasy. Myślą przewodnią założycieli kas, jak i późniejszych związków, było, aby kasy były samowystarczalne. Przez to usprawiedliwia się też późniejsze rozszerzenie interesów czynionych przez kasy. W czasie inflacji, kiedy wkłady oszczędnościowe przepadły, musiały kasy rozszerzyć swoją działalność, na transakcje, które dotąd należały więcej do banków, aby utrzymać się. Bezgotówkowy sposób płacenia — jak obrót czekowy i wekslowy wzrosły bardzo. Kasy oszczędności przyjmowały nietylko do depozytu papiery wartościowe, ale sprzedawały i kupowały je na obcy rachunek. Konkurencja banków i innych instytucyj pieniężnych przyczyniła się do tego, że nowoczesne urządzenie kas postępowało z rozwojem tych przedsiębiorstw.

Specjalnie wielką zasługę w rozszerzającem się stale działaniu kas, ma element związkowy. Wspólne i równe cele, zadania i budowa, dają ideę współżycia i łączności. Przez to, że izolowane dotąd poszczególne kasy zostały członkami wielkiej organizacji, że ich polityka interesów podporządkować się musiała związkowi, że przestrzegać musiały prestiżu i wskazówek organizacji, rósł i rośnie dotąd jeszcze duch wspólności i współżycia, a na zewnątrz pewność i poważanie każdej poszczególnej kasy. Kasy osiągnęły taką siłę rozmiaru, że szanować je musi nietylko cały ustrój gospodarczy, lecz także i państwowy. Jednem słowem kasy oszczędności zostały po to stworzone, aby służyć obrotowi pieniędzy i potrzebie kredytu, biednych warstw, oraz że ich główną cechą jest służenie ogółowi i zupełna gwarancja wkładów. Najważniejsze czynności, które leżą w tych ramach, już podaliśmy. Z biegiem czasu doszedł jeszcze cały szereg zadań pobocznych, tak że czynności kas oszczędności dzisiaj rozciągają się na następujące gałęzie: przyjmowanie wkładek i depozytów, udzielanie pożyczek pod zastaw hipotek . . . . i gwarancyj, udzielanie kredytów na rachunek bieżący na podstawie tych

samych gwarancyj jak u góry, obrót czekowy i wekslowy, zakup papierów wartościowych dla klientów, oraz przechowywanie i zarządzanie temi papierami, inkaso pretensyj i wynajmowanie safów (schowków).

Na tem miejscu, chciałbym krótko jeszcze powiedziec kilka słów o miejskim żyrze (żyro) i obrocie przekazowym, który chociaż jest już bardzo rozpowszechniony, to jeszcze nie znalazł tego poszanowania i zrozumienia na jakie zasługuje. Zawsze jeszcze stoimy w ogonku przy okienku pocztowem, gdzie za pomocą przekazów tych, lub innych płacimy swoje długi, zawsze jeszcze chodzimy po mieście z rachunkami i płacimy je gotówką. Każdy powinien jednak zrozumieć i uprzytomnić sobie, jakie korzyści daje nam żyro i obrót komunalny kas oszczędnościowych. Wszystkie nasze rachunki możemy płacić wprost z naszego biurka, albo przez wystawienie wierzycielowi swemu czeku na kasę oszczędności, który tenże w najbliższej kasie, banku krajowem lub komunalnem zrealizować, lub konto swe, kwotą tą kazać uznać, może albo polecimy kasie oszczędności przekazać wierzycielowi kwotę tę, obojętnie czy posiada on konto w jakiej kasie oszczędności, banku lub kasie pocztowej. Specjalną uwagę zwracamy na mogące powstać straty z powodu omyłki w liczeniu pieniędzy i inne okoliczności powstające przy zapłacie gotówkowej, a które zajść nie mogą przez przekazy kas oszczędności. Wspomnieć także musimy o korzyściach komunalnego obrotu listów kredytowych podróżnych. Korzyści te są bardzo wielkie, jednakże zostają przez ogół klientów tak mało wykorzystywane, że przypuszczać by można, iż są zupełnie nie znane. Jeżeli klient jakiejś kasy oszczędności wybiera się w podróż, to nie potrzebuje zabierać z sobą większej gotówki, nie potrzebuje obawiać się złodzieji itp., lecz każe sobie wystawić przez odnośną kasę, kredytowy list podróżny opiewający na pewną ustaloną kwotę, którą jako swoim zaoszczędzonym kapitałem może rozporządzać. Na podstawie tego listu może zatem w wszystkich bankach krajowych i komunalnych podjąć jakąkolwiek sumę, jednakże tylko do wysokości podanej w liście. Zasadniczo oszczędności zostają aż do dnia podjęcia ich, oprocentowywane.

A zatem kochani Członkowie z całym wysiłkiem do kas oszczędności — pomóżcie do nowego rozkwitu naszej gospodarki narodowej, dla dobra narodu i dla Waszego osobistego dobra!

Z historji wiejskiego Górnośląskiego życia spółdzielczego.

Ogólny kryzys gospodarczy przygniata także i obciąża mocno rolnictwo. Lata całe już spodziewamy się poprawy i oczekujemy jej z utęsknieniem jak błogosławieństwa z nieba — które nie przychodzi. Pożytecznem zatem byłoby pomyśleć, czy niema

„sposobu“ aby pomóc sobie samemu w tem nieszczęściu. Środkiem takim jest życie spółdzielcze.

Skoro znikło zaufanie do wiejskich kas oszczędności i pożyczek, to nie jest to winą ich systemu, lecz polega jedynie na ludziach. Istotą wiejskich spółdzielni nie jest zaopatrywanie członków w gotówkę, lecz powołanie do życia spoczywających sił. Skoro te zostaną w ruch wprowadzone, znajdą się także pieniądze. Innemi słowami: Życie spółdzielcze zamiast obecnej trwożliwości i zwątpienia musi wzmocnić i ożywić nadzieję osiągnięcia pomyślniejszej przyszłości. Musi samodzielność i samopoczucie obudzić i przynaglić wytężenie wszystkich sił. Podniesienie rolnictwa bez użycia największego wysiłku ludności wiejskiej jest wogóle nie do pomyślenia. Niektóre zmiany potrzebne są zatem do tego, które właśnie dla ludzi na wsi żyjących są ciężkie, gdyż szczególnie oni przywiązani są do starych tradycyj. Niestety myśl i istota spółdzielczości są jeszcze dziś zamało rozpowszechnione i korzyści ich znane. Jedynie gdy potrzebujemy pożyczki, lub kredytu towarowego, to przypomina nam się, że mamy na miejscu spółdzielnię, która nam w tym kłopocie pomoże. Do dobrego rozkwitu i zdrowej spółdzielczości nie wystarcza takie zrozumienie sprawy.

Jest starą mądrością życiową, że na świecie nic nowego stać się nie może, wszystko już kiedyś było. Były już czasy w których tak, jak dzisiaj była niezgoda, brak zaufania i pieniędzy między ludźmi, oraz panowało bezrobocie. Spółdzielnie powstały w czasach największej biedy gospodarczej. Lata 1848 i 1849 były takie ciężkie, że doprowadzić musiały do zubożenia ludności. Wtedy to znaleźli się udzie, którzy zrozumieli, że człowiek sam w czasie biedy nic nie znaczy i tylko przez połączenie się w jedną całość spodziewać się można rezultatów.

Adwokat Dr. Schulze w Delitsch w Saksonji, zorganizował miejskich rzemieślników, urzędników i kupców przez stworzenie spółdzielni stolarskiej i szewskiej, za którymi potem powstały i inne. Rok po tem założono spółdzielnię kredytową, do której przyłączyło się wiele nowopowstałych i, które zespoliły się w jedną całość. Każdy członek musiał pomagać budować to dzieło. Każdy kto posiadał pieniądze i chociaż jeszcze tak mało ich było, składał je w spółdzielni za dobrem oprocentowaniem, aby pomóc temi pieniądzmi innym członkom, którzy je potrzebowali, naturalnie za uprzedniem złożeniem pewnych gwarancyj. Oszczędzający i dłużnik złączeni zostali przez idealne uczucie łączności, przez które dopiero prawdziwe życie spółdzielcze się zaznaczyło i od wszystkich innych banków odróżniło. Te spółdzielnie Schulze-Delitschen rozpowszechniają się po całych Niemczech i przenoszą się także na Górny Śląsk. Krótko nazywa się je związkami zaliczkowemi, dlatego iż dawały one członkom swoim pieniądze w formie pożyczek zaliczkowych. Opierały się one na ograniczonej odpowiedzialności t. zn. każdy członek musiał przyjąć przynajmniej jeden udział i równocześnie ustaloną wielokrotną odpowiedzialność za kapitał spółdzielni. Jeżeli nap. udział wynosił M. 100,— a jego obowiązek odpowiedzialności dziesięciokrotną wartość, to w razie zbankrutowania spółdzielni musiał płacić 1000,— M. Udziały te tworzyły podstawę kapitału obrotowego spółdzielni.

Burmistrz Raiffeisen w Flemmersfeld później Heddersdorf nad Renem, organizował znowu spółdzielczo ludność wiejską. Dla spółdzielni swoich wybrał on nieograniczoną odpowiedzialność t. z. każdy członek spółdzielni odpowiadał całym swoim majątkiem. Zato w spółdzielniach jego nie było wysokich udziałów, lecz składki wstępu, w wysokości od 5 — 10 M. Wybrano nieograniczoną odpowiedzialność, aby zarządzających taką spółdzielnią zmusić do jaknajwiększej ostrożności przy wypożyczaniu powierzonych im oszczędności. Ostrożność ta była ułatwioną w ten sposób, że czynności spółdzielni rozciągły się tylko na małe okręgi.

Raiffeisen nie zadowolił się nieograniczoną odpowiedzialnością jako podstawą budowy swoich spółdzielni, lecz uczynił krok dalszy, przez wprowadzenie chrześcijaństwa jako dobrej siły obyczajowej, która przyczyniła się do rozwiązania tak ważnego zagadnienia jakim jest życie spółdzielcze. Raiffeisen pisze o tem: „Przeprowadzenie tego ważnego zagadnienia jest bez tej pobudki zupełnie niemożliwe, wniesienie obowiązku chrześcijańskiego jest z praktycznego punktu widzenia konieczne, gdyż tylko przez okazanie chrześcijańskiej miłości bliźniego, mogą nieraz rozluźniające się siły wspólnie działać i zająć miejsce obecnie panującego samolubstwa — przez obywatelskość“. Przez takie zrozumienie, charakteryzują jego prorocze jasnowidzenia także i nasze dzisiejsze stosunki. Naród nasz wiejski jest życiem partyjnem rozdzielony i rozrzucony, niestety na własne swoje nieszczęście, gdyż z tego powstają tylko nienawiść, zazdrość i złe uczynki, które ludowi wiejskiemu tak szkodzą, jak grad na krótko przed żniwami.

Jeżeli chrześcijańska miłość bliźniego wspomnianą była kiedy w gospodarczej agitacji to pomijano przytem wszystkie różnice pochodzenia.

Jesienią roku 1880 na zaproszenie prezydenta Opola von Quand, odwiedził Raiffeisen powiaty, raciborski, rybnicki, opolski i kozielski. Wszędzie wygłoszano referaty i objaśniano rodzaj oraz cel związków, ażeby w ten sposób przygotować jedynie grunt. W większości wypadków znalazł on zrozumienie i potrzebę tych związków, ale natrafiał też na pesymistów, którzy brali sprawę z najgorszej strony i oświadczali, że naród jeszcze nie dojrzał do takich zadań i że ducha spółdzielczości jeszcze nie wzbudzono, że brakuje obywatelskości. Natomiast instytucyj pieniężnych niebrak i że już od roku 1868 starano się o zespolenie spółdzielcze. Takie wysiłki czynił związek wiejski w opolu. Na wsi zakładano już przed rokiem 1880 związki kredytowe, oszczędnościowe, konsumcyjne, ubezpieczające, spółki maszyn i spółdzielnie spirytusowe. Wszystkie te związki nie znały zapisów sądowych i pracowały tylko teoretycznie, chociaż bardzo pilnie. Dnia 6. 12. 1880 r. założony został w Sakrau w powiecie opolskim pierwszy górnośląski związek oszczędnościowy i pożyczkowy, zapisany w sądzie, z nieograniczoną odpowiedzialnością. Zapis ten uskuteczniony został w odpowiednim sądzie grodzkim, który czuwał równocześnie nad przyjmowaniem i występowaniem członków, oraz miał prawo rewizji. Przykład ten budził naśladownictwa i już z po-

czątkiem przyszłego roku założono 11 związków oszczędnościowych i pożyczkowych w powiatach górnośląskich.

Wielkim przyjacielem i budowniczym wiejskiego życia spółdzielczego na Górnym Śląsku był prezydent okręgu opolskiego, hrabia Zedlitz-Tritschler od 1880 — 1886 r. Pisał on do Raiffeisena: Stwarzanie pierwszych związków było uciążliwe, i moja praca ograniczała się do ożywienia ducha wśród rozumiejących i bez uprzedzenia a celem naszem było życie spółdzielcze w formie raiffeisenowskiej. Wten sposób nie potrzebowały organy państwowe mieszać się do wiejskiego życia spółdzielczego, gdyż żaden związek nie potrzebował płacić podatków. Zachowanie to odpowiadało myślom i dążeniom Raiffeisena, który oświadczył że wiejskie związki oszczędnościowe i pożyczkowe nie powinny nigdy pozostawać w żadnej zależności od urządzeń państwowych w przeciwnym bowiem razie nie można spodziewać się pomyślnego rezultatu. Wszystko musi być pozostawione wolnej inicjatywie ludności wiejskiej. (Niestety nasze życie spółdzielcze pozostaje w zbyt wielkiej zależności państwowej i kto wie, czy to nie jest przyczyną jego nikłego rozrostu).

Z drugiej strony zażądał Raiffeisen od prezydenta, ażeby nie udzielał kredytu z środków państwowych. Pisał on następująco: „Trzeba wszystko poruszyć, aby związki te zdać na własną ich siłę i przyzwyczaić je jaknajprędzej, aby same starały się o potrzebne im pieniądze. Im prędzej to nastąpi i im bardziej ożywi się usypiające ich siły, tem lepiej wywiązać się będą mogły z swego pięknego zadania“. Mniemanie to jest i dziś aktualne, gdyż wiejska spółdzielnia, której potrzebne są środki obrotowe, a których sama sobie stworzyć nie może i chce żyć tylko z obcego kredytu — nie powinna istnieć. Spółdzielnie potrzebują jedynie kredytu wyrównawczego, który zostałby im przydzielony z ich centrali. Ożywienie tejże placówki mogłoby nastąpić z kasy państwowej, przyczem członków należałoby pozostawić w tem mniemaniu, że kredyt pochodzi z ich centralnej organizacji. Na tej podstawie dadzą wiejskie kasy oszczędności i pożyczek rolnikom środki do samopomocy, na podstawie których pokonają najskuteczniej ciężką walkę gospodarczą.

Do najstarszych kas oszczędności i pożyczek w naszem województwie należą: kasy w Bielszowicach, Lendzinie, Chełmie i Radzionkowie. Radzionkowska wiejska spółdzielnia należała swego czasu do jednej z największych w związku spółdzielni państwa Niemieckiego i w całych Niemczech była jedyną kasą oszczędności i pożyczek, która wkładkami swemi jeszcze przed rokiem 1914 przekroczyła miljon marek. Ten nadzwyczajny sukces zawdzięczała spółdzielnia swemu znakomitemu kierownikowi p. Augustowi Lechlowi, który diś jeszcze jest jednym z najlepszych spółdzielców.

Artykuł ten wyjęliśmy z „Oberschlesischen Landboten z 29. lipca br.“ napisany przez p. Anselm'a Kytzia z Chełmu.

Oko a diagnostyka.

Jeżeli ktoś z pośród nas był po poradę w sprawie zdrowia u jakiegoś naturalisty, napewno zastanowiło i zafrapowało go to, że po krótkiej obserwacji ócz, tenże postawił taką diagnozę: Pan cierpi na żołądek, albo — pęcherz pański jest chory itd.

Każdy zatem pyta się, jak to jest możliwem, że naturalista ten z taką pewnością oświadcza nam to lub owo, w sprawie stanu naszego zdrowia. Nieraz też już pytano naturalistów w jaki sposób oni to stwierdzają, że tu i tam w organiźmie jest coś nie w porządku, odpowiadają zwykle, że widzą kropki i kreski w oczach, i że w tem lub owem miejscu znajdują się w oku, i że miejsca te mają ścisłą łączność z poszczególnemi częściami i organami naszego ciała.

Kto już bliżej poznał się z diagnostyką ócz, ten wie, że właściwym odkrywcą tej metody jest Dr. med. J. Peczely — węgier z pochodzenia. W książce swej, w której opisuje swoje dwudziestoletnie doświadczenia, podaje, gdy jako chłopiec, schwycił pewnego razu sowę, która kurczowo owinęła szponami swemi jego palce, i kiedy próbował uwolnić się z tej opresji złamał sowie nogę. Natychmiast po złamaniu nogi ptakowi, zauważył że w jego oku ukazała się pionowa czarna kreseczka. To spawodowało go do dalszych badań i tak powstała po mozolnej pracy diagnoza ócz. Badacze przeciwni tej gałęzi wiedzy, twierdzą, że mimo usilnych poszukiwań nic podobnego stwierdzić nie mogli. To niemoże być jednak miarodajnem, gdyż do diagnozy ócz potrzebna jest pewna zdolność, a właściwie może talent, ażeby używać jej do rozpoznawania chorób. Sfery lekarskie uważają diagnozę ócz, jako średniowieczny przeżytek, chociaż stworzoną ona została przez jednego z nich. Gdyby diagnoza ócz była rzeczywiście kłamstwem, nie powinno zatem być nic łatwiejszego, jak wyplenić ją przez kilka przekonywujących wyroków sądowych. Nie możemy na tem miejscu zamilczeć, iż już niejednokrotnie próbowano tego. Z pośród wielu skarżono także kilkakrotnie pastora F e l k e z Reelen (prowincja Renu), który znany był szeroko jako naturalista, pastor, i diagnostyk ócz. Obciążano go, że na podstawie swojej metody fałszywie rozpoznawał choroby. Pastor Felke został jednakże w wszystkich wypakach uwolniony od jakiejkolwiek kary, przeciwnie przyznać mu musiano przed sądem, że choroby wszystkie dobrze rozpoznawał i leczył.

Jeżeli chcemy dokładnie zorjentować się, jak to jest możliwe aby z wyglądu ócz stawiać prognozy chorób, musimy wpierw poznać właściwości ócz. Z tego powodu ważnem jest, że krótko podamy budowę oka.

Oko jest kulą otoczoną trzema warstwami skóry (budowa podobna jak u cebuli) których jamy wypełnione są wodą, soczewką i ciałkami szklistemi. Skóra oka jest biała i nieprzejrzysta i przechodzi z przodu do przejrzystej białej rogówki. Część znajdująca się pomiędzy dwiema powiekami pokryta jest skórą wiążącą. Druga skórka to skóra żył albo naczyń, przechodząca do przodu w tęczówkę. Trzecia skórka, to siatkówka za pomocą której dopiero możemy widzieć, gdyż jest ona siedliskiem nerwów przechodzących z mózgu. Barwna tęczówka,

albo tęcza, znajduje się naprzeciw kryształowej soczewki. Tęczówka ma w pośrodku otwór — zwany źrenicą, która zależnie od warunków światła zwiększa lub zmniejsza się. Źrenica składa się z trzech warstw, z warstwy workowatej, muskularnej i tylnej zwany Traubenbäutchen. Soczewka przenosi każdy widoczny przedmiot na siatkówkę, za pomocą której właściwie widzimy. Ciałko szkliste składa się z przejrzystego płynu, któremu oko zawdzięcza swój okrągły kształt. Temu samemu celowi co powyższe ciałko, odpowiada skórka znajdująca się przed tęczówką i leżąca za nią komora oczna, z których obie służą jako mały zbiornik czystej wody. Źrenica składa się z warstwy workowatej i muskularnej. Warstwa workowata składa się z leżących na sobie naprzemian nitek nerwowych, przeplecionych delikatnemi sznureczkami nerwów. Te rozgałęzienia nerwowe pozostają w ścisłej łączności z większemi nerwami organizmu. Z tego powodu widocznem jest w oku to, że jeżeli człowiek np. złamie rękę, to nerwy ręki przenoszą wypadek złamania reszcie nerwów i w ten sposób też nerwy oczne o wypadku tem zostają informowane. Powyższy przykład służy nietylko do objaśnienia i rozpoznania złamania ręki, lecz odnosi się do wszelkich zmian zachodzących w naszym organizmie, i tutaj jakie mądre urządzenia poczyniła natura, o których powiedzieć możemy: „Oko jest nietylko ciemnią do odtwarzania obrazów zewnętrznych, lecz także i wewnętrznych.

Jak leczyć spierzchniętą skórę?

Spierzchnięta skóra twarzy, lub rąk jest dowodem nieodpowiedniego pielęgnowania jej. Dzielnej gospodyni domu nie potrzebujemy poznawać po jej rękach. Pozatem jeszcze i dziś sądzą niektóre gosposie, iż muszą mieć szorstkie i spracowane ręce, aby tem dowieść, jakiemi są dobremi i pilnemi paniami domu. Z drugiej strony, uważają znowu niektóre kobiety, że samodzielne sprawowanie swego gospodarstwa jest uciążliwem, skoro zobowiązane są wieczorami ubierać eleganckie suknie i pokazywać się w towarzystwach.

A jednak miękką i gładką skórę zachować można z małym trudem, pomimo najzimniejszych dni. W tkankach naszej skóry rozmieszczone są gruczołki łojowe, które stale starają się o odpowiednią jej gładkość. Jedynie jeżeli poddajemy ręce nasze myciu w sodzie, lub w mydle ze składnikami sody, wtedy gruczoły te wypowiadają posłuszeństwo. Także i inne wpływy zewnętrzne mogą przeszkodzić w wydzielaniu się tłuszczu z tych gruczołów. Następstwem tego będzie zwykle sucha, szorstka i spierzchnięta skóra. Ostre powietrze i przebywanie w suchych i zakurzonych mieszkaniach, powoduje szorstkość skóry.

Pielęgnowanie chorej skóry jest zupełnie proste. Każda gosposia winna po umyciu rąk, skoro są jeszcze trochę wilgotne, natrzeć je tłustym kremem, gliceryną wzgl. mieszanką z gliceryny i perubalsamu, Mieszankę tę sporządza się w następujący sposób: Pewna ilość gliceryny, połowa ilości gliceryny perubalsam i 5 razy tyle co

gliceryny mleczka migdałowego. Wazelina, lanolina i tłuste kremy użyte natychmiast po myciu są bardzo skuteczne. Jednakże lepsze i bardziej skuteczne jest działanie tych środków, skoro przed ich użyciem, zwilżymy skórę kawałkiem waty zmoczonym w benzynie, lub alkoholu toaletowym. Przy użyciu gliceryny skuteczniejsze jest jej działanie, gdy posmarujemy nią ręce natychmiast po ich osuczeniu. Pamiętać trzeba także o pielęgnacji rąk i wieczorem, przed udaniem się na spoczynek. Bardzo dobrym środkiem do wieczornej pielęgnacji rąk, jest mieszanka z 2 części wazeliny i 1 część lanoliny, o ile jest możliwem, dobre jest także nałożenie starych skórkowych rękawiczek. Jeżeli w ten sposób pielęgnować będziemy nasze ręce, to i najbardziej w pracy domowej zaangażowana kobieta, będzie miała stale ładne i gładkie ręce, będzie o każdej porze mogła występować w towarzystwie i nigdy nie będzie skarg na szorstkie i spierzchnięte ręce. Zeżeli rąk naszych nie będziemy poddawali pielęgnacji, jeżeli skóra nasza wrażliwa jest na spierzchnięcia, to następstwem tego będą zapalenia, owrzodzenia skóry, oraz w niektórych wypadkach i zaskażenia krwi.

Własności odżywcze i lecznicze cytryny.

Niestety bardzo mało znane są u nas jeszcze właściwości odżywcze i lecznicze cytryny.

Cytrynę znamy dotąd, w lecie jako dobry środek gaszący pragnienie, względnie w zimie z gorącą herbatą, lub wodą, jako środek przeciw zaziębieniem. Jednakże przez to nie wykorzystaliśmy jeszcze całej wartości cytryny. Z drugiej strony także zaznaczyć musimy, iż nasze gosposie w codziennem życiu domowem zamało używają cytryny do potraw oraz jako jednego z tanich i dobrych środków leczniczych w ich apteczkach domowych.

Zadaniem naszem jest dać kilka wskazówek co do używania cytryny.

Przy sporządzaniu potraw, prawie w wszystkich wypadkach może cytryna zastąpić ocet, nadając każdej potrawie o wiele lepszy aromat i smak. W gwarze ludowej nie napróżno mówi się: „każda kropla octu, zabija kroplę krwi."

Byłoby dla nas o wiele pożyteczniejszem, gdybyśmy zamiast butelki z octem mieli stale w zapasie kilka cytryn.

Pozatem cytryna zawiera w sobie witaminy A, B, C i D, konieczne dla naszego organizmu. Specjalnie dużo zawiera w sobie witamin C, które posiadają wielką zdolność leczniczą.

Według najnowszych badań, choroba skorbutu, polega jedynie na zbyt małej ilości witamin C w organizmie ludzkim. Objawy skorbutu są: obolałe i zesztywniałe członki, ból zębów i ich wypadanie, słabość, brudno-blady kolor twarzy, silne obwódki wokoło ócz, oraz opuchnięcia dziąseł. Z rachitisem ma się rzecz podobnie jak z skorbutem t. zn. organizm posiada zamało witamin C i D.

W wypadkach tych chorób najbardziej pomocną jest cytryna, której używać można w różnych postaciach. Także bardzo dobrym

środkiem leczniczym jest cytryna w wypadkach braku apetytu i zakażeniach. Łatwo strawne sole spożywcze pomagają organizmowi w budowie i nie uszczuplają nigdy jego zawartości krwi. Malokrwistni ludzie winni zatem tylko używać cytryny.

Ponieważ sporządzanie potraw z dodatkiem soku cytrynowego jest bardzo łatwe i smaczne, powinniśmy więcej wykorzystywać i zważać na jej specjalne właściwości budujące. Przy pieczeniu ciast i placków skutkuje starta skórka cytrynowa. Wystrzegać się jednak trzeba w użyciu cytryny, jak i w wszystkiem innem — nadmiaru.

Rejestr handlowy.

Do rejestru spółdzielni 102 wpisano dnia 9 sierpnia 1933 firmę Społeczno-Gospodarcza Kasa Oszczędności i Pożyczek „Dobro Ludu" Spółdzielnia z ogran. odpow. w Katowicach. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni tylko do wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: 1) Udzielanie członkom spółdzielni pożyczek na zakup mebli, sprzętów domowych i wyprawy. 2) Na zakup maszyn i urządzeń warstatów rzemieślniczych jak i interesów przemysłowych i handlowych. 3) Na utworzenie kapitału do otwarcia jakichkolwiek interesów. 4) Na spłacenie zobowiązań dłużniczych i prowadzenie procesów. 5. Na złożenie kaucji przy objęciu interesu lub posady. 6. Na stworzenie sobie egzystencji i studja. 7. Na wypadek choroby lub śmierci. 8) Na podróże wypoczynkowe, leczenia jak i we wszystkich innych wypadkach dłużniczych. 9) Przyjmowanie od członków Spółdzielni oszczędności. Udział wynosi 50 złotych i płatny jest jednorazowo przy wstąpieniu lub w 10 równych miesięcznych ratach. Członkowie zarządu są: 1. Dr. Emanuel Kwaśnik z Katowic, przewodniczący, 2. Franciszek Słupianek z Bielszowic, zest. przewodniczącego, 3. Wilhelm Rzychoń Mała Dąbrówka, skarbnik. Pismem przeznaczonem dla ogłoszeń spółdzielni jest miesięcznik „Dobro-Ludu" w Katowicach, ul. Słowackiego 19. Zarząd składa się z dwóch względnie z trzech członków. Zarząd zastępuje spółdzielnię w ten sposób, że pod pieczęcią firmy uskuteczniają swe podpisy przewodniczący ze zastępcą przewodniczącego, albo przewodniczący łącznie ze skarbnikiem. Zastępcy przewodniczącego i skarbnikowi Spółdzielni nie wolno żadnych transakcyj pieniężnych i handlowych załawiać, o ile nie są do tego przez przewodniczącego upoważnieni. Sąd Grodzki Katowice.

Nasze „DOBRO-LUDU“ doprowadzi także i WP. w sposób dyskretny, elegancki i prędki do szczęścia małżeńskiego. Codzienne nowozameldowania i stałe dalsze polecania, gwarantują nam dobrą i celową pracę. Tysiące stosunków w handlu, przemyśle, gospodarstwie wiejskim, w kołach studenckich i urzędniczych. Panowie znajdą okazję do doskonałego ożenku. Zamożne panie wniosą kapitał do małżeństwa na pewne podstawy. Ale także wiele pań bez majątku znalazło przez nas upragnionego towarzysza życia.

Prosimy się do nas zwrócić z całem zaufaniem. Nie żadne zawodowe pośrednictwo. Osobiste dane pożądane, abyśmy mogli dostarczyć odpowiedni materjał bez zobowiązania, bezpłatnie, zamknięty bez nadawcy za opłatą 50 groszy. — — — — — Prosimy dołączyć znaczek na odpowiedź.

Wydawnictwo Dobro-Ludu
Oddział dla ogłoszeń prywatnych.

Przystojna **panna** lat 25, ładka, pełna figura, ciemno-blond, wzrost średni, z zawodu krawczyni, trochę majętna, pragnie poznać kawalera, katolika o dobrym charakterze do lat 30-tu. Tylko poważne oferty uprasza się zgłoszać pod **S 31** D.-L., Kat.

24-letnia blondynka, ładna, katoliczka, wyższego wzrostu, zamożna, wyprawa i później wiano do dwu tysięcy, pragnie zapoznać kawalera ładnego, inteligentnego' wzrostu większego, celem korespondowania i późniejszego

ożenku.

Zainteresowani, kawalerowie zechcą łaskawe oferty kierować pod **S 32** Dobro-Ludu, Katowice.

Kawaler,

kupiec z branży papierowej, lat 22, inteligentny, o charakterze miłym, posiadający 3 morgi pola w dobrem położeniu w okręgu Rydułtowy (p. Rybnik) wolny od służby wojsk., pragnie poznać się z dziewczynką ładną, inteligentną, nieprzekraczającą 21 lat, mającą około 3 do 4 000 zł celem rozszerzenia interesu a później budowy. Łaskawy oferty uprasza się zgłaszać pod **S 28** Dobro-Ludu, Katow.

Panienka

młoda, miła, dobra, zgrabna, inteligentna, blondynka o pewnych oczach (śmieje się jak kotek) chciałaby poznać inteligentnego i zamożnego pana do lat 25, narazie w celu zaprzyjaźnienia się, a resztę wykaże przyszłość. Listy proszę kierować pod ‚Blondynka‘ **L 33** Dobro-Ludu.

Fotografje,

które wpłyną na ogłoszenia ożenkowe prosimy zawsze zwrócić. Zaufanie za zaufanie. Przesyłającym fotografje poleca się na odwrotnej stronie fotografji

DOKŁADNY ADRES podać.

Gutgehend. Fleischerei

elekt. Maschinen, eigenen Eiskeller komplett eingerichtet mit 3 Stuben, Küche und Gesellenstube wegen Doppelbesitz sofort billig

zu verkaufen.

Off. unter **S 30** Dobr Lud.

Kawaler,

kupiec z branży kolonjalnej i drogeryjnej, lat 25, wzrost 1,74 m, jasno-blond, o charakterze przyjemnym, mający objąć dom połączony z składem i trochę roli w pow. Rybnickim, poszukuje na tej drodze ładnej, inteligentnej, około lat 23, panny, która mogłaby ewentualnie przy odbiorze domu, składu i roli służyć gotówką od 6 do 10 000 zł. Tylko solidnie myślące oferty kierować **P B 29** Dobro-Ludu, Kat.

S. O. S.

Kto rozweseli i wyrwie z mroków zadumy młodą uroczą, wysoką panienkę, nadzwyczaj inteligentą i z towarzystwa! Panowie niezależni, przystojni, wysocy i odpowiednio wykształceni zechcą porozumieć się. Sportowcy (tenis) pierwszeństwo! Listy do Dobro-Ludu pod „Jenny“ **L 34**.

Halo! Hal-l-l-l-o!!!

Kto odpowie oryginalnej, wykształconej, muzykalnej panience z towarzystwa, która chciałaby poznać pana wykształconego, niezależnego, na odpowiedniem stanowisku w celu miłej pogawędki. ‚Romantyczka‘ **L 35** Dobro-Ludu, Kat.

Nr. 9/10 September-Oktober 1933 Jahrg. 3

DOBRO LUDU

(VOLKSWOHL)

Zentral-Organ für die Spar- und Darlehenskasse Genossenschaft m. b. H. und MONATSSCHRIFT für VOLKS-GESUNDUNG

KATOWICE
ul. Słowackiego 19
TELEFON Nr. 805.

Verlag: Dr. Emanuel Kwaśnik, Katowice, ul. Słowackiego 19, I. Etg.
Druck: Drukarnia Max Rölle, sp. z ogr. por., Mysłowice, ul. Pszczyńska 9.

Dobro Ludu
(Volkswohl)

Zentral-Organ für die Spar- und Darlehenskasse Genossenschaft m. b. H. und Monatsschrift für Volksgesundung

Verantwortl. Schriftleiter: Dr. chem. Em. Kwaśnik, Katowice, Słowackiego 19

Redaktion und Administration: KATOWICE, ul. Słowackiego 19 I. Etge., Tel. 805.
Konto: P. K. O. Katowice Nr. 307 802. — Bezugspreis: 50 gr monatlich.

Nr. 9/10 Katowice, September Oktober 1933 Jahrg. 3

Kläre auf und werbe!

Für alle Mitarbeiter!

1. Jeder Vertrauensmann und jeder Vertreter hat sich bei der Werbung streng nach den Bestimmungen und Bedingungen zu richten.
2. Die Bestimmungen und Bedingungen sind deshalb vorhanden, daß sie von beiden Teilen genau eingehalten werden.
3. **Sonderbestimmungen jeder Art haben keine Gültigkeit. Insbesondere enthalte man sich jedweder Versprechungen.**
4. Bei der Werbung sei wahr und offen und fasse dich so kurz als möglich. Jedes lange Schwärmen ist zu unterlassen. Kläre den Interessenten aber zweckmäßig über den Sinn **der Selbsthilfe und des Zwecksparens auf.**
5. Versuche nicht, den zu werbenden Volksgenossen durch seine Reden und mündliche Zusicherungen in ein Märchenland zu versetzen, dann verliert er das Vertrauen
6. Vergesse nie, daß der Interessent, der zu uns kommt, ein besonderes Anliegen hat, darum lasse dich genau unterrichten. Wirst du aus ihm nicht klug, so stelle kurze und präzise Fragen, um alle Irrtümer zu vermeiden. Besonders gelagerte Fälle unterbreite der Geschäftsleitung.
7. Besonders mache darauf aufmerksam, daß Zuteilungen nur vorgenommen werden können, wenn die Bedingungen restlos erfüllt sind und in der Entrichtung der vertraglichen Raten keine Verzögerung eintritt.
8. Unterrichte den Interessenten genau präzise **vor Abschluß eines Antrages,** welche Zahlungen er zu leisten hat, und wie er sie leisten muß. Verknüpfe damit die Wartezeit.
9. Bevor der geworbene Interessent den Antrag unterschreibt, mache ihn darauf aufmerksam, daß er sich mit dem leicht verständlichen Inhalt desselben vertraut macht.
10. Wer sich an diese Richtlinien hält, wird bei der Werbung stets Erfolg haben und sich schnell das Vertrauen der Interessenten erwerben.

Jeder Vertrauensmann und Vertreter muß ein besonderes Interesse an der restlosen Aufklärung der Interessenten haben. Die Erziehung zum Zweckspargedanken, zur gegenseitigen Hilfsbereitschaft muß sein oberstes Ziel sein.

Sollen wir sparen?

Wieder sparen, damit nochmal alles draufgeht? Als ob man in den Vorjahren nicht furchtbar traurige Erfahrungen gemacht hätte! — Was half da alles Sparen und Entbehren! Die Ersparnisse eines arbeitsamen Lebens wurden vom Sturm der Zeit hinweggefegt wie Spreu im Wind. War es da nicht dumm, daß man zeitlebens arbeitete und entbehrte? — Hätte man genossen statt gespart, dann wäre es doch dem Körper zugute gekommen. So hatte man nichts, rein garnichts von all den Arbeiten und Entbehrungen. Man würde ja schließlich wieder ganz gern sparen, wenn man die Sicherheit hätte, daß es einem erhalten bleibt: aber wer weiß es denn, ob nicht über kurz oder lang wieder solch ein Sturm das Land durchbraust und alles Errungene vernichtet? Lieber nicht sparen, so hat man wenigstens nicht Sorge und Ärger.

Meine Lieben, solche Reden sind leere Ausflüchte. Du willst nicht sparen, weil es unbequem ist; weil du das Genießen behaglicher findest als das Sparen; weil du eben nicht entbehren willst. Den Sturm, der deine Ersparnisse wieder hinwegfegen könnte, brauchst du nicht zu fürchten: so ein Orkan, der wie eine Flutwelle alles niederreißend über ein Volk hinwegbraust, kehrt nicht alle Menschenalter wieder.

Fändest du das klug getan, wenn dein Nachbar, nachdem ein Blitzschlag seinen Besitz zerstört, das Haus einfach in Schutt und Trümmer liegen ließe und nicht mehr daran dächte, sich wieder ein neues Heim zu schaffen, nur eben weil er fürchtet, es könnte ein neuer Blitzstrahl wieder alles zerstören.

Genau so ist es, wenn du jetzt sagst: ich will nicht mehr sparen, weil ich ein zweites Mal darum kommen könnte. Wenn du Kinder hast, da kommt dir garnicht das Recht zu, zu sagen: ich will nicht sparen! Für solche ist das Sparen unabhängig vom Willen, weil es da Pflicht ist. Du mußt, wenn du nicht gewissenlos an deinen Kindern handeln willst. Für dich ist verschwenderisches Geldausgeben nicht nur verächtlich, sondern auch Sünde.

Wer wärest du denn, wenn deine Eltern und Großeltern auch so gedacht und getan hätten? Ihre Sparsamkeit hat dir deinen Besitz geschaffen, dich zu dem gemacht, was du bist. Auch unsere Urahnen mußten sich vernichtenden Lebensstürmen beugen; auch ihnen wurde niedergerissen, was sie sich mühselig aufgebaut; Hungerjahre, Krieg, Aufstände — sie haben all das auch gekostet. Hätten sie auch so gedacht wie du, was wäre dann aus uns und unserem Vaterlande geworden? Guter Wille, fleißige Hände und sparsame Gesinnung können vieles schaffen. Ich gebe zu, daß für die große Menge das Wort „Genuß" mehr Anziehungskraft hat, als das entsagungsreiche „Sparen". Gar gern hört das Ohr auf den flüsternden Zweifel: „Vielleicht ist ein zweites Mal alles verloren, was du jetzt sparst." — Sein kann alles. Wer kann heute behaupten, daß er morgen noch lebt? Aber es ist dumm, mit Unwahrscheinlichem zu rechnen, und höchst unwahrscheinlich ist es, daß sich so eine finanzielle Katastrophe in diesem Ausmaß bald wiederholen könnte. Sicher ist aber das eine, daß einmal bei jedem von uns das Alter anklopft und unserer Hand den Verdienst entwindet, und daß es dann besonders hart

empfunden werden muß, wenn die Vergangenheit dieser Zeit nicht vorsorgend gedacht hat. Im Alter auf die Gnade anderer angewiesen zu sein, weil man sich im Leben nichts ersparte, das ist ein furchtbar bitteres Bezahlen für verlebtes Genießen. Gesetzt aber, es käme so, wie du denkst, meinst du, dann gäbe dir der Gedanke, daß du deine Pflicht getan, keinen Trost? Es ist etwas Großes, mit Befriedigung auf die Vergangenheit zurückblicken zu können, und Befriedigung gibt nicht Genuß, sondern Pflichterfüllung. Genußsucht ist jedoch mit treuer Pflichterfüllung unvereinbar.

Es liegt auch im Sparen ein Genuß. — Oder glaubst du nicht, daß der Gedanke, einen Notpfennig beiseite zu haben, große innere Beruhigung gibt? Der Genuß gehört nur dem Augenblick; die innere Befriedigung ist dauernd. Es gibt ein „Sparen" ohne Entbehrung; und es gibt auch einen Genuß der „Entsagung. Uns allen wäre es segensvoll, beides kennenzulernen.

Dem Sparsamen, dem an dem Wiederaufbau seiner Finanzen gelegen ist, kommt es nicht schwer an, da und dort auf etwas zu verzichten, was andere genießen, den Geldbeutel aber zu sehr belastet. Der Gedanke, man spart das Geld, um es für Notwendigeres anzulegen, bietet auch einen Genuß, oft einen größeren, als das Vergnügen selbst.

Dies In-den-Tag-hinein-leben steht auf schwankendem Grund. Oft kommt Krankheit oder sonst ein Unheil über die Familie; es werden unabwendbare Ansprüche an die geleerte Kasse gestellt; da gehen auf einmal erst die Augen auf. Warum hat man nicht früher daran gedacht, daß so etwas kommen könnte! Wie leicht hätte man einige Sparpfennige schaffen können, dann wäre jetzt Hilfe in der Not, so aber . . .

Die Reue kommt zu spät. — Um hohe Zinsen und mit großer Demütigung muß man von anderen erbitten, was man sich selbst so leicht hätte geben können, wenn man nur ein wenig sparsamer gewesen wäre.

Unsere Sparkassen.

Das Sparwesen ist in Polen gesetzlich geregelt und beruht auf dem Sparkassenreglement von 1880. Nach diesem Reglement scheiden wir die Geschäfte der Sparkassen in Aktiv- und Passivgeschäfte. Unter dem letzteren Passivgeschäft verstehen wir die verzinsliche Annahme von Spareinlagen und Depositen. Das Ausleihen und die sonstige Verwaltung dieser Einlagen nennen wir das Aktivgeschäft. Diese beiden Ausgaben gehören zusammen und sind voneinander abhängig. Denn ohne Einlagen können die Sparkassen keine Kredite geben; andererseits müssen die Spareinlagen zinstragend angelegt werden. Wie die Sparkassen ihre Geschäftstätigkeit nun abwickeln und welche einzelnen Geschäfte sie vornehmen können, richtet sich natürlich nach dem Zweck, zu dem sie gegründet sind und den sie erfüllen sollen. Wir können, wenn wir die Sparkassenidee einmal zerlegen wollen, vier wichtige Elemente feststellen, aus denen sie sich zusammensetzt, und die Grundlage der ganzen Spar-

kassenarbeit darstellen. Diese sind a) das soziale Element, b) das kommunale Element, c) das wirtschaftliche Element und d) das verbandliche Element.

Das wichtigste und alle andern überragende Element ist das soziale. Durch die zerfallende Zunftwirtschaft und die fortschreitende Industrialisierung bildete sich nach und nach in immer größerem Maße das sogenannte Proletariat heraus. Ungelernte Arbeiterschichten, ohne Besitz und mit nur geringem Einkommen. Diese verstanden es zudem vielfach noch nicht, mit ihren geringen Einkünften haushälterisch umzugehen. Die politische und wirtschaftliche Interessenlosigkeit, schließlich auch die revolutionäre Bekämpfung der bestehenden Staats- und Wirtschaftsformen, die dadurch entstehen und anwachsen mußte, und die damit verbundenen Gefahren wurden von den herrschenden Kreisen erkannt, und diese suchten schon in ihrem eigenen Interesse, diesen Zuständen abzuhelfen. Die durch die Industrialisierung des früheren reinen Agrarstaates besitzlos und unselbständig gewordenen Arbeiter mußten mit der bestehenden Wirtschaftsform abgefunden werden, und das mußte geschehen durch die Erziehung

zur Sparsamkeit und die langsame Ansammlung eines kleinen Kapitals. Sobald der unselbständige Arbeiter wieder einen Besitz erworben hate, wurde er mit der Gesellschaftsordnung enger verbunden und zweifellos zufriedener. Es ist klar, daß ein Arbeiter, der sich ein kleines Kapital zusammengespart hat, nicht so leicht für kommunistische Ideen zu haben ist wie ein Besitzloser, der nichts zu verlieren hat. Auch war man von dem Gedanken ausgegangen, daß die Minderbemittelten in ihren Nöten nicht immer auf fremde Hilfe und vornehmlich die Hilfe des Staates angewiesen sein sollten. Durch Ansammlung eines Sparguthabens sollten sie sich selbst helfen, sich vorwärtsbringen und allmählich aus ihren Verhältnissen herausarbeiten. Die Sparkassen suchten so von jeher die Bevölkerung zur Sparsamkeit heranzuziehen, ohne hierbei die eigenen Gewinnabsichten in den Vordergrund zu stellen, sondern nur im Interesse und zum Wohle der Allgemeinheit. Bei der Gründung der Sparkassen war es für diese nicht immer leicht, ihrerseits wieder das Geld verzinslich anzulegen.

Die geschichtliche Entwicklung brachte dann weiter das kommunale Element. Die ersten Sparkassen wurden in der zweiten Hälfte des 18-ten

Jahrhunderts von Wohltätigkeitsvereinen gegründet. Allmählich gingen sie dann immer mehr auf Gemeinden und ,Gemeindeverbände (Kreise) über. Dadurch mußte das Gewinnprinzip noch mehr zurücktreten. Zur Benutzung der Gemeindeeinrichtungen hat jeder Bürger ein Recht und besonders die notleidenden Volksteile Der Übergang der Sparkassen auf die Gemeinden schuf einen der charakteristischen Grundzüge der heutigen Sparkassen, die Gemeinnützigkeit. Die Sparkasse dient der Allgemeinheit. Als Geldinstitut des Mittelstandes, der arbeitenden Bevölkerung muß sie sich auch kleinen Geschäften widmen. Die entstehenden Verwaltungskosten stehen oft in keinem Verhältnis zu dem Gewinn, den die Sparkasse erzielt Spareinlagen werden von den kleinsten Beträgen angenommen, und die Darlehen, die die Sparkasse gibt, bestehen zum größten Teil aus kleinen Beträgen. Mit der Gemeinnützigkeit auf einer Stufe steht dann noch ein weiteres charakteristisches Kennzeichen der heutigen Sparkassen, das durch das kommunale Element gegeben ist, die Sicherheit der Einlagen.

Nicht nur, daß die ganze Tätigkeit der Sparkassen von den Aufsichtsinstanzen dauernd überwacht wird, daß diese Tätigkeit überhaupt durch Gesetz und Verordnung genau umgrenzt ist und alle irgendwie unsicheren Geschäfte von vornherein unerlaubt sind,

haftet das Mitglied und der Aufsichtsrat darüber hinaus für die Einlagen mit dem gesamten Vermögen und der Steuerkraft. Regelmäßige und unvermutete Revisionen, weitgehende Kontrolleinrichtungen suchen Verfehlungen nach Möglichkeit auszuschließen. Der Bürger erhält für sein Geld eine Garantie, die ihm sonst kaum oder gar nicht geboten wird. Die örtliche Beschränkung der Geschäftstätigkeit, besonders im Kreditgeschäft, sorgt dafür, daß die Ansprüche und Interessen der Einwohner nicht durch auswärtige Inanspruchnahme beeinträchtigt werden.

Wenn die Sparkassen auch durch den Übergang auf die kommunalen Verbände zur Bürokratie gehören und — wie wir vorhin gesehen haben — die Gewinnabsichten in den Hintergrund treten müssen, so wird einer hierdurch sich möglicherweise ergebenden Erschwerung und Unrentabilität des Betriebes entgegengearbeitet durch das wirtschaftliche Element. Die Gründer der Sparkassen wie auch später die Gemeinden und Gemeindeverbände waren keinesfalls gewillt, die Sparkassen zu Zuschußbetrieben zu machen. Diese mußten vielmehr sehen, sich selbst zu erhalten. Hierdurch erklärt sich auch die spätere Ausdehnung der von den Sparkassen getätigten Geschäfte. Als in der Inflationszeit die Spareinlagen in Nichts zerronnen, mußten die Sparkassen, um sich selbst zu erhalten, ihren Geschäftsbereich auch auf die bisher mehr den Banken vorbehaltenen Geschäfte ausdehnen. Der bargeldlose Zahlungsverkehr, Scheck- und Wechselverkehr nahmen einen gewaltigen Aufschwung. Die Sparkassen nahmen nicht nur Wertpapiere in Depot, sie handelten auch hiermit, sie verkauften und kauften sie für fremde Rechnung. Die Konkurrenz der Banken und sonstigen Geldinstitute sorgte dafür, daß die neuzeitliche Einrichtung der Betriebe mit der Entwicklung Schritt hielt.

Ein besonders großes Verdienst an der großen und dauernd noch anwachsenden Bedeutung der Sparkassen hat auch das verbandliche Element. Gleicher Aufbau, gleiche Aufgaben und Ziele geben leicht die Idee

des Zusammenschlusses. Dadurch, daß die bisher isoliert dastehenden einzelnen Kassen nunmehr Mitglieder einer umfassenden Organisation geworden sind, daß sie ihre eigene Geschäftspolitik der Verbandspolitik unterordnen müssen, daß sie das Ansehen des Verbandes und die von ihm herausgegebenen Richtlienien wahren müssen, wuchs und wächst noch immer der Gemeinschaftsgeist, das Zusammengehörigkeitsgefühl und nach außen das Selbstbewußtsein und das Ansehen auch der einzelnen Kasse. Die Sparkassen gelangen zu einer Machtstellung, die von der gesamten Wirtschaft und vom Staate beachtet werden muß.

In großen Zügen ist dies die Sparkassenidee, die Zweck und Ziele der Sparkassen und damit deren Geschäftstätigkeit bestimmt. Zusammenfassend können wir sagen, daß die Sparkassen als Einrichtungen gegründet sind, die vornehmlich dem Geldverkehr und Kreditbedürfnis des kleinen Mannes zu dienen haben und deren Hauptmerkmale die Gemeinnützigkeit und Sicherheit der Einlagen sind. Die wichtigsten Geschäfte, die in diesem Rahmen liegen, sind in den obigen Ausführungen bereits angegeben. Es ist dann im Laufe der Zeit noch eine Reihe von Nebenaufgaben hinzugekommen, so daß sich die Tätigkeit der Sparkassen heute im wesentlichen auf folgende Gebiete erstreckt: Annahme von Spareinlagen und Depositen, Darlehnsgewährung gegen Hypothek, Faustpfand und Bürgschaft, Gewährung von Kredit in laufender Rechnung gegen dieselben Sicherheiten, Scheck- und Kontokorrentverkehr, Ankauf von Wertpapieren für Kunden und Verwahrung und Verwaltung dieser Papiere, Einziehung von Forderungen und Vermietung von Schließfächern. An dieser Stelle noch kurz ein Wort über den kommunalen Giro- oder Überweisungsverkehr, der, wenn schon weit verbreitet, doch noch immer nicht die Beachtung findet, die er verdient. Noch immer steht man Schlange am Postschalter, wo man durch Zahlkarte oder Postanweisung seine Schulden bezahlt, noch immer läuft man mit den Rechnungen durch die Stadt und bezahlt sie in bar. Jeder sollte sich doch der Vorteile bewußt werden, die ihm der kommunale Giroverkehr der Sparkassen bietet. Man bezahlt seine ganzen Rechnungen vom Schreibtisch aus, entweder dadurch, daß man seinem Gläubiger einen Scheck auf die Sparkasse übersendet, den dieser bei der nächstgelegenen Sparkasse, Landesbank oder Kommunalbank einlösen der auf sein Konto gutschreiben lassen kann, oder daß man der Sparkasse den Auftrag gibt, den Betrag aus dem Guthaben oder Kredit an den Gläubiger zu überweisen, gleich ob dieser auch ein Konto bei einer Sparkasse, Bank oder Postscheckamt hat. Ganz besonders sei auf die Gefahren des Verlustes, Verzählens und die anderen Umstände hingewiesen, die mit einer Barzahlung verbunden sind, und die bei einer Überweisung durch die Sparkasse fortfallen. Erwähnt sei auch noch der kommunale Reisekreditbriefverkehr. Die Vorteile, die der Reisekreditbriefverkehr bietet, sind ganz bedeutend. Und doch wird diese Einrichtung von der großen Masse der Sparkassenkunden noch zu wenig benutzt, als daß man annehmen könnte, daß ihre Vorteile allgemein bekannt wären. Macht ein Kunde einer Sparkasse eine Reise, so hat er nicht nötig, eine große Summe Geldes mitzunehmen und sich den Gefahren des Diebstahls usw. auszusetzen. Er läßt sich von der Sparkasse einen Reisekreditbrief geben, lautend auf eine bestimmte Summe, über die er aus seinem Sparguthaben verfügen kann. Auf diesen Reisekreditbrief kann er nun bei jeder, bei

allen Landesbanken und Kommunalbanken eine beliebige Summe zu der im Kreditbrief angegebenen Höhe abheben. Wesentlich ist auch, daß das Guthaben bis zum Tage des Abhebens verzinst wird.

Darum, liebe Mitglieder, auf zur Sparkasse, hilft mit, daß unsere Wirtschaft wieder gedeihe, zum Wohle unseres Volkes und zu Euerm eigenen Wohle!

Zur Geschichte des oberschlesischen ländlichen Genossenschaftswesens.

Die sogenannte Wirtschaftskrise lastet schwer auf der Landwirtschaft aud auch der bäuerliche Besitz wird von ihr hart bedrängt. Man hofft jahrelang auf eine Besserung und erwartet diese so als einen Segen von oben, der aber nicht kommt. Es wäre nützlich, darüber nachzudenken, wie man sich selbst, aus eigener Kraft, helfen könnte und für diese Selbsthilfe gibt es auch ein Mittel, welches sich durchaus bewährt hat, nämlich das Genossenschaftswesen.

Wenn nun das Vertrauen zu den ländlichen Spar- und Darlehnskassenvereinen geschwunden ist, so liegt es weniger an ihrem System, sondern mehr an den Menschen. Denn das Wesen einer ländlichen Genossenschaft besteht durchaus nicht in der Versorgung der Mitglieder mit vielen Bargeldmitteln, sondern mehr in der Weckung ruhender Kräfte. Wenn diese mobil gemacht werden, findet sich auch das Geld ein. Anders gesagt: An Stelle der jetzt vorhandenen Kleinmütigkeit und Mutlosigkeit muß das Genossenschaftswesen die Hoffnung auf die Erreichung einer günstigen Zukunft beleben und stärken. Es muß das Selbstdenken und die Selbständigkeit hervorgerufen werden und zur Anspannung aller Kräfte die Bevölkerung antreiben. Die Hebung der Landwirtschaft ist ohne äußerste Anspannung der ländlichen Bevölkerung überhaupt garnicht denkbar. Manche Umstellung ist dazu erforderlich, die gerade dem Landvolke schwer fällt, weil es zu gern an dem „Althergebrachten" hängt. Leider ist noch heute der Genossenschaftsgeist zu wenig verbreitet und die Vorzüge des Genossenschaftswesens sind noch zu wenig bekannt. Nur wenn man ein Darlehen oder Warenkredit braucht, weiß man allenfalls, daß eine Genossenschaft am Orte vorhanden ist, die damit aushelfen kann. Zur Pflege eines gesunden Genossenschaftswesens genügt aber diese Einstellung durchaus nicht.

Es ist eine altbekannte Weisheit, daß auf unserer Welt sich nichts mehr Neues ereignen kann; alles ist schon dagewesen. Es gab auch schon Zeiten, in welchen gleich den heutigen in der Bevölkerung Unfrieden, Mißtrauen, Geldknappheit und auch Arbeitslosigkeit herrschten. Die Genossenschaften wurden in Zeiten großer wirtschaftlicher Not gegründet. Die Jahre 1848 und 1849 brachten schwere Mißernten, die zur Verarmung des Volkes führen mußten. Da gab es Männer, welche er-

kannten, daß in einer Zeit der Not der einzelne Mensch nichts gilt und nur durch Zusammenschluß zu einer Masse sind Erfolge zu erzielen.

Rechtsanwalt Dr. Schulze in Delitsch in Sachsen organisierte die städtischen Handwerker, Beamten und Kaufleute durch die Gründung einer Tischlerei- und Schuhmachergenossenschaft, welcher bald andere folgten. Ein Jahr darauf wurde die erste Kreditgenossenschaft gegründet, zu welcher zahlreiche Neugründungen hinzutraten, die sämtlich zu einem Verbande zusammengeschossen wurden. Jedes Mitglied mußte zum Gelingen dieses Werkes beitragen. Jeder, der Bargeld besaß, wenn es noch so gering war, legte es in der Genossenschaftsbank gegen gute Verzinsung ein, um damit den Mitgliedern, die Geld benötigten, zu helfen, natürlich gegen genügende Sicherheiten. **Sparer und Schuldner wurden durch ein ideelles Zusammengehörigkeitsgefühl verbunden, durch welches das Wesen einer Genossenschaft erst richtig gekennzeichnet wird und wodurch sie sich von jeder anderen Bankeinrichtung unterscheidet.** Diese Schulze-Delitzschen Genossenschaften verbreiten sich über ganz Deutschland und kamen auch nach Oberschlesien. Man nannte sie kurz „Vorschußvereine“, weil sie ihren Mitgliedern Geldbeträge in Form von Darlehen vorzuschießen pflegten. Sie waren auf der beschränkten Haftpflicht aufgebaut, d. h. jedes Mitglied mußte wenigstens einen Geschäftsanteil übernehemen und damit gleichzeitig eine mehrfache Haftung für das Vermögen der Genossenschaft. Betrug z. B. der Geschäftsanteil 100 M. und seine Haftpflicht das Zehnfache, so mußten im Falle eines Zusammenbruches der Genossenschaft 1000 M. gezahlt werden. Diese Geschäftsanteile bildeten alsdann den Grundstock für das Betriebskapital der Genossenschaft.

Bürgermeister Raiffeisen in Flemmersfeld, später in Heddersdorf im Rheinland, organisierte wiederum genossenschaftlich die ländliche Bevölkerung. Er wählte für seine Genossenschaften die unbeschränkte Haftpflicht d. h. jedes Mitglied haftete der Genossenschaft mit seinem ganzen Vermögen. Dafür gab es darin nicht die hohen Geschäftsanteile, sondern niedrig bemessene Eintrittsgelder in Höhe von 5—10 M. Die unbeschränkte Haftpflicht wurde deshalb gewählt, um die Verwaltungsorgane einer solchen Genossenschaft zur größten Vorsicht bei der Ausleihung der ihr anvertrauten Spareinlagen zu zwingen. Diese Vorsicht wurde dadurch erleichtert, daß die Tätigkeit der Genossenschaft auf möglichst kleine Bezirke beschränkt wurde.

Raiffeisen begnügte sich nicht mit der unbeschränkten Haftpflicht als Grundlage für seine Genossenschaften, sondern ging noch einen Schritt weiter, indem er das Christentum als Pflanzstätte guter sittlicher Kräfte, welche zur Lösung einer so wichtigen sozialen Frage, wie das Genossenschaftswesen eine solche ist, hinzufügte. Raiffeisen schreibt darüber wörtlich: **„Die Durchführung dieses wichtigen Unternehmens ist ohne diese Triebfeder ganz unmöglich, die Hervorhebung der Christenpflicht ist vom praktischen Standpunkt durchaus nötig, denn nur durch Betätigung der christlichen Nächstenliebe können alle manchmal auseinandergehenden Kräfte einmütig zusammenwirken und an Stelle der jezt überall herrschenden Selbstsucht der Gemeinsinn treten.“** Mit prophetischem Weitblick werden durch diese

Auffassung auch unsere heutigen Verhältnisse treffend charakterisiert. Unser Landvolk ist durch ein buntscheckiges Parteiwesen zerrissen und zerklüftet, leider nur zu seinem Unheil, weil daraus Mißtrauen, Neid und Haß entspringen, Untugenden, die dem Landvolke ebenso schaden wie das Hagelwetter kurz vor der Ernte.

Wenn die christliche Nächstenliebe in einer rein wirtschaftlichen Agitation erwähnt und betont wurde, so wurde dabei von jedem konfessionellen Unterschiede abgesehen.

Im Herbst des Jahres 1880 folgte Raiffeisen einer Aufforderung des Regierungspräsidenten von Oppeln, von Quandt, und besuchte die oberschlesischen Kreise Ratibor, Rybnik-Pleß, Kattowitz, Oppeln und Kosel. Überall wurden Vorträge gehalten, es wurde Aufklärung über das Wesen und Ziel der Vereine gegeben, um auf diese Weise nur den Boden aufnahmefähig zu gestalten. Meist wurde Verständnis und auch Verlangen nach diesen Vereinen gefunden: Er fand aber auch Pessimisten, Schwarzseherei, von der schlechtesten Seite aufgefaßt, die da meinten, die Bevölkerung sei für solche Bestrebungen noch nicht reif, der Genossenschaftsgeist sei noch nicht geweckt, Gemeinsinn fehlt, auch bestehe kein Mangel an Geldinstituten, obwohl seit dem Jahre 1868 nach einem genossenschaftlichen Zusammenschluß für das Landvolk in Oberschlesien gerungen wurde. Diese Anstrengungen machte der landwirtschaftliche Verein in Oppeln. Es wurden auf dem Lande bereits vor 1880 Kredit- und Sparvereine, Düngerkonsumvereine, Versicherungsvereine, Maschinengenossenschaften und eine Spiritusgenossenschaft gegründet. Alle diese Unternehmungen kannten keine gerichtlichen Eintragungen und leisteten zwar eine fleißige, aber nur theoretische Arbeit. Am 6. 12. 1880 wurde in Sakrau, Kreis Oppeln, durch den Domänenpächter und Rittmeister Reymann der erste oberschlesische Spar- und Darlehnskassenverein als eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht gegründet. Diese Eintragung erfolgte beim zuständigen Amtsgericht, welches nun über die Eintragungen und Austritte der Mitglieder wachte, ebenso auch über die Revisionen des Vereins. Dieses Beispiel erweckte Nacheiferung und zu Anfang des nächsten Jahres wurden rasch hintereinander elf Spar- und Darlehnskassenvereine in den oberschlesischen Kreisen gegründet.

Ein großer Freund und Förderer des ländlichen Genossenschaftswesens in Oberschlesien war der Regierungspräsipent von Oppeln, Graf Zedlitz-Tritschler — von 1880—1886. — Er schrieb an Raiffeisen: „Die ersten Gründungen waren schwierig und meine Mitwirkung bezog sich nur darauf, mit verständigen und vorurteilslosen Männern Stimmung für die Aufgabe des Genossenschaftswesens in der Raiffeisenschen Form zu machen, sowie aus staatlichen Mitteln die Eintragungskosten zu beschaffen“. Somit haben sich die staatlichen Regierungsorgane in das ländliche Genossenschaftswesen garnicht hineingemischt, nicht einmal die Finanzämter, denn kein Verein brauchte Steuern zu zahlen. Dieses Verhalten entsprach der Auffassung Raiffeisens, der erklärte, daß die ländlichen Spar- und Darlehnskassenvereine niemals in eine Abhängigkeit von staatlichen Einrichtungen gebracht werden dürfen. In solchen Fällen ist an eine gedeihliche Entwicklung der Vereine nicht mehr zu denken. Alles muß der freien Initiative der Landbevölkerung überlassen werden. (Unser ländliches Genossenschaftswesen steht leider in einem starken Abhängigkeitsverhältnis

der staatlichen Stellen und mag es sein, daß darin der Grund zu suchen ist, warum es mit ihm nicht so recht vorwärts gehen will.) Andererseits mahnte auch Raiffeisen den Regierungspräsidenten, mit der Bewilligung von Krediten aus Staatsmitteln ganz zurückhaltend zu sein. Er schreibt dazu: „Es wird alles darauf ankommen, die Vereine so bald als möglich auf eigene Kraft zurückzuführen und sie daran gewöhnen, die Sorge um die Geldbeschaffung selbst zu übernehmen. Je rascher dies geschieht und je mehr die erschlafften Kräfte belebt werden, desto mehr werden die Vereine ihre schöne Aufgabe lösen und erfüllen können". Diese Meinung trifft auch heute zu. Eine ländliche Genossenschaft,, die aus ihrem eigenen Schoße die erforderlichen Betriebsmitteln nicht hervorzubringen versteht und nur von Krediten leben will, ist des Lebens nicht wert. Die Genossenschaften brauchen nur Ausgleichskredite, die ihnen von der Zentralstelle zuzuteilen wären. Die Speisung dieser Stelle mit Barmitteln könnte aus einer Staatskasse erfolgen, wobei die Mitglieder in der Meinung erhalten werden, daß der Kredit von ihrer Zentralorganisation stammt. Auf dieser Grundlage werden die ländlichen Spar- und Darlehnskassen den Bauern das Mitel der Selbsthilfe abgeben, mit dem sie den bestehenden schweren Wirtschaftskampf am erfolgreichsten durchfechten werden.

Zu den ältesten Spar- und Darlehnskassen, die in unserer Wojewodschaft vorhanden sind. gehören die von Bielschowitz, Lendzin, Chelm, Radzionkau. Die Radzionkauer ländliche Genossenschaft gehörte zu der größten im ganzen Verbande des Deutschen Reiches und sie war in ganz Deutschland auch die erste Spar- und Darlehnskasse, die mit ihren Spareinlagen die eine Million Mark noch vor 1914 überschritten hatte. Diesen Erfolg hatte die Genossenschaft ihrem ausgezeichnetem Führer, Herrn August L e l o c h a , zu verdanken, der ein guter, geborener Genossenschaftler auch noch heute ist.

Diesen Artikel übernahmen wir aus dem Oberschlesischen Landboten vom 29. Juli d. Js., geschrieben von Herrn Anselm Kyttia in Chelm.

Auge und Diagnostik.

Wer schon einmal bei einem Naturheilkundigen zwecks Untersuchung und Heilberatung gewesen ist, der wird verblüfft gewesen sein, wenn er nach kurzem Beschauen der Augen die Diagnose hörte: „Sie sind magenleidend. Ihre Blase ist nicht in Ordnung" usw.

Die Frage schwebt dann jedem auf den Lippen, wie es nur möglich ist, daß der Heilkundige mit großer Sicherheit so sein Urteil fällen kann. Es ist wohl schon jeder Naturheilkundige gefragt worden, inwiefern er feststellt, daß hier und da im Körper etwas in Unordnung geraten ist. Der Heilkundige sagt dann gewöhnlich, daß er Striche und Punkte im Auge sieht, ferner, daß diese Zeichen in einem jeweiligen Felde liegen und diese Felder wiederum zu den einzelnen Körperstellen und Organen in Beziehung stehen. Ist man schon einigermaßen mit der Augendiagnose

vertraut, dann weiß man, daß der eigentliche Begründer dieser Diagnostik ein Ungar, Dr. med. J. von Peczely, gewesen ist. In seinem Buch, in dem er seine zwanzigjährigen Erfahrungen niederlegte, gibt er an, daß er als Knabe einmal eine Eule gefangen habe. Das Tier hatte sich fest um seine Finger gekrallt. Bei dem Versuch es los zu bekommen, brach er der Eule ein Bein. Sofort nach dem Beinbruch bemerkte er, daß in dem Auge der Eule ein senkrechter, schwarzer Strich erschien. Dies veranlaßte Peczely, weiter zu forschen, und so kam nach mühseliger Arbeit die Augendiagnose zustande. Forscher von der Gegenseite behaupten, sie hätten nichts derartiges trotz eifrigen Suchens feststellen können. Das dürfte aber nicht ausschlaggebend sein, da ja immer eine gewisse Fähigkeit, ich möchte sagen, Talent vorhanden sein muß, um die Augendiagnose zur Erkennung von Krankheiten heranzuziehen. Ärztlicherseits wird im großen und ganzen die Augendiagnose als mittelalterliches Spukwerk abgetan, obwohl sie einer der ihrigen in das Leben gerufen hat. Wenn aber die Augendiagnose Schwindel wäre, dann müßte es doch ein Leichtes sein, sie durch ein paar überzeugende gerichtliche Urteile aus der Welt zu schaffen. Es darf hier nicht geleugnet werden, daß dieser Versuch wiederholt gemacht worden ist. Unter anderen wurde Pastor Felke, ein in seiner Heimat (Repelen, Rheinprovinz) und weit darüber hinaus als Lehnpastor und Augendiagnostiker bekannter Naturheilkundiger, mehrfach verklagt. Man legte ihm zur Last, daß er auf Grund seiner Untersuchungsmethode die Krankheiten falsch beurteilt hätte. Pastor Fehlke wurde jedoch in allen ihm zum Vorwurf gemachten Fällen freigesprochen. Man mußte vor Gericht zugeben, daß die Krankheiten richtig erkannt und behandelt worden seien.

Will man sich genauer orientieren darüber, wie es möglich ist, aus dem Augenbild Krankheitsprognosen zu stellen, so muß man die Beschaffenheit des Auges kennen. Aus diesem Grunde ist es notwendig, den Bau des Auges in Kürze zu schildern.

Das Auge ist eine Kugel, umgeben von drei zwiebelschalenartigen, umeinanderliegenden Hautschichten, deren Höhlen vom Augenwasser, von der Linse und dem Glaskörper ausgefüllt werden. Die Augenhaut ist undurchsichtig weiß, sie geht nach vorn in die durchsichtige weiße Hornhaut über. Der zwischen den Lidern befindliche vordere Teil ist von der Bindehaut überkleidet. Die zweite Haut ist die Ader- oder Gefäßhaut, die nach vorn in die Regenbogenhaut übergeht. Die dritte Haut ist die Netzhaut, mit deren Hilfe wir erst sehen können, da hier die Ausbreitung der aus dem Gehirn kommenden Nerven stattfindet. Die farbige Regenbogenhaut oder Iris liegt der Kristallinse verschiebbar auf. Die scheibenförmige Regenbogenhaut hat in der Mitte eine Öffnung, die Pupille, die sich, je nach den Lichtverhältnissen, vergrößern und verkleinern kann. Sie besteht aus drei Schichten: aus der Balgschicht, der Muskelschicht und der hinteren Schicht, dem Traubenhäutchen. Die Linse wirft jeden sichtbaren Gegenstand auf die Netzhaut des Auges, mit deren Hilfe, wie schon vermerkt, das eigentliche Sehen stattfindet. Der Glaskörper besteht aus einer glasklaren Flüssigkeit, welche dazu dient, dem Auge seine runde Form zu erhalten. Denselben Zweck hat die vordere, vor der Regenbogenhaut liegende, und die hinter ihr liegende Augenkammer, die beide zur Ansammlung einer kleinen Menge klaren Wassers dienen. Die Iris selbst

setzt sich aus einer Balg- und einer Muskelschicht zusammen. Die Balgschicht besteht aus durch übereinanderliegenden Nervenfasern verflochtenen feinen Nervensträngen. Diese Nervenverzweigungen unterhalten zu den größeren Nerven des Körpers engste Beziehungen. Aus diesem Grunde ist es ersichtlich, daß, wenn ein Mensch z. B. einen Arm bricht, die Nervenstränge des Armes den übrigen Nerven die Tatsache des Bruches übermitteln und so auch die Nervenverzweigungen des Auges in Kenntnis des Geschehens setzen. Das gesagte gilt aber nicht nur für einen so offensichtlichen Armbruch, sondern für alle Formveränderungen des Körpers, welche uns als Striche und Punkte erscheinen. Somit sehen wir, daß auch hier die Natur eine weise Einrichtung geschaffen hat, von der wir sagen können: „Das Auge ist nicht nur eine Kamera für die äußere sondern auch für die innere Bildwiedergabe."

Die Behandlung aufgesprungener Haut.

Aufgesprungene Haut an den Händen oder im Gesicht ist ein Zeichen von nachlässiger und unsachgemäßer Hautbehandlung. Einer hauswirtschaftlich tüchtigen Frau braucht man es durchaus nicht an den Händen anzusehen, daß sie ihren Haushalt sebst besorgt. Mitunter glaubt die Hausfrau auch, daß sie der verarbeiteten, rissigen Hände bedarf, um dadurch zu dokumentieren, daß sie tüchtig ist. Andererseits wiederum halten es Frauen für nicht richtig, den Haushalt zu besorgen, wenn sie abends verpflichtet sind, in einer Gesellschaft und in elegantem Kleide zu erscheinen.

Weiche und geschmeidige Haut läßt sich mit wenig Mühe auch an den kältesten Tagen erzielen und beibehalten.

Das Hautgewebe ist von Talgdrüsen durchsetzt, die stets für die nötige Geschmeidigkeit sorgen. Nur wenn besondere Mittel — besonders Sodawasser und sodahaltige Seife — ausgiebig auf die Hand einwirken, versagen diese Drüsen ihre Tätigkeit. Auch andere äußere Umstände können den Talgdrüsen das Fett entziehen. Dann wird stets trockene, spröde, rissige und brüchige Haut die Folge sein! Rauhe Luft und Aufenthalt in trockenen und staubigen Räumen hat ganz besonders solche Hauterscheinungen zur Folge.

Die Behandlung der Haut ist sehr einfach. Nach jedem Waschen soll die Hausfrau sofort die Hände mit fetthaltiger Creme einreiben oder, wenn sie noch etwas feucht sind, mit Glyzerin, bezw. mit einer Mischung aus Glyzerin, der Hälfte dieser Menge Perubalsam und dem fünffachen des verwendeten Glyzerins Mandelmilch, behandeln. Vaseline, Lanolin und Fettcreme sind, sofort angewandt, ausgezeichnet wirksam. Es empfiehlt sich jedoch, vor dem Einreiben mit diesen Mitteln, die Haut mit Toilettealkohol oder Benzin zu betupfen. Dafür findet am besten ein kleiner Wattebausch Verwendung. Nur bei Behandlung mit Glyzerin ist das Einreiben sofort nach dem Abtrocknen ratsamer.

Abends vor dem Schlafengehen behandle man die Hände ebenfalls. Hierfür eignet sich eine Mischung von zwei Teilen Vaseline und einem Teil Lanolin ausgezeichnet. Tunlichst ziehe man dann noch recht weite, alte Glacehandschuhe darüber. So wird auch die arbeitsamste Frau stets gesellschaftsfähig sein und niemals über rissige oder aufgesprungene Haut zu klagen haben oder darunter leiden. Entzündungen, Eiterungen und Blutvergiftungen sind anderenfalls nicht selten die Folge.

Nähr- und Heilwert der Zitrone.

Man kennt den Nähr- und Heilwert der Zitrone bei uns noch viel zu wenig. Einzig im Sommer als Erfrischungsgetränk und im Winter, heiß zubereitet, als Mittel gegen Erkältungen hat sie sich bereits durgesetzt. Damit sind ih e Wirkungen aber noch längst nicht erschöpft. Vor allem macht die Hausfrau noch viel zu wenig Gebrauch davon — sei es nun bei der Zubereitung von Speisen oder als unentbehrliches Requisit in der Hausapotheke. Hier seien darum einige Weisungen gegeben.

Der Saft der Zitrone kann bei der Speisezubereitung fast überall den Essig ersetzen. Die meisten Speisen erhalten durch Verwendung von Zitronensaft ein weit besseres saures Aroma, als durch den Essig. Der Volksmund hat zudem nicht ganz unrecht, wenn er sagt: „Jeder Tropfen Essig kostet einen Tropfen Blut." Man überwinde einmal seine Gewohnheit, zur Essigflasche zu greifen und halte sich einige Zitronen vorrätig.

Weiter aber enthält die Zitrone die unentbehrlichen Vitamine A, B, C und D. Das Vitamin C ist überreich in ihr vorhanden. Auf ihm beruhen viele Heilwirkungen.

So kann Skorbut nach neuesten Forschungen nur auf das mangelnde Vorhandensein des Vitamins C im Körper zurückgeführt werden. Skorbut äußert sich bekanntlich durch Schmerzen und Steifheit der Gelenke, Zahnschmerzen und Zahnausfall, Mattigkeit, schmutzigbleiche Gesichtsfarbe, blaue Augenränder, Zahnfleischschwellungen sind weitere Merkmale. Mit der Rachitis verhält es sich wie mit Skorbut: es fehlen die Vitamine C und D.

Hier hilft Zitrone am allerbesten, die in mannigfacher Form genossen werden kann. Aber auch gegen Appetitlosigkeit und Infektionen hilft sie ankämpfen und vorbeugen. Die leichtverdaulichen Nährsalze helfen den Körper aufbauen und verringern niemals den Blutgehalt. Blutarme sollten daher nur Zitrone zu sich nehmen und niemals Essig.

Da die Verwendung und Zubereitung von Speisen mit Zitronensaftbeigabe sehr einfach und schmackhaft ist, sollte man ihren Wert wieder mehr beachten und ihre stoffaufbauenden Funktionen ausnützen. Selbst die geriebene Schale bei Kuchenbacken verwendet, vermag zu wirken, doch vermeide man hier das Übermaß.

Ärztliche Winke.

Schreibkrampf. Es gibt Berufe, bei deren Ausübung ganz bestimmte Muskelgruppen der Arme und Hände immer besonders angestrengt werden z. B. bei Klavier- und Violinspielern, Trommlern, Zigarrendrehern, Melkern und bei den Schreibern. Bei Überanstrengung ziehen sich diese Muskeln krampfartig zusammen, so daß sie nicht mehr tätig sein können. Man nennt diesen Krankheitszustand: Beschäftigungskrampf. Der verbreiteste ist der Schreibkrampf, der bei Schreibern, Kaufleuten, Bankbeamten usw. auftritt.

Die Muskeln des rechten Armes nnd der rechten Hand sind bei dieser Berufsneurose zu jeder anderen Arbeit gebrauchsfähig, nur beim Schreiben tritt der Krampf auf, daher der Name. Wohl ist die Überanstrengung der einzelnen Muskeln und Muskelgruppen die Gelegenheitsursache, die eigentliche Ursache aber liegt im schwachen Nervensystem. Nervenschwache, neurasthenische, überängstliche Menschen, Menschen mit fehlendem Selbstvertrauen, pedantisch übertrieben gewissenhafte Menschen leiden besonders darunter. Es ist daher verständlich, daß seelische Momente, wie Schreck, große Aufregung, viel Ärger usw. oft diese Berufskrankheit auslösen. Es werden auch unpassende Haltung der Feder beim Schreiben, oder die schlechte Feder selbst beschuldigt; dünne und harte Metallfedern erfordern ein zu festes Zufassen und strengen die einzelnen Muskeln zu sehr an.

Das Leiden beginnt allmählich, steigt aber dann schnell an. Zuerst zeigt sich rasche Ermüdung, später treten Zittern und Zuckungen in den Armen und Fingern auf. Die Feder klebt auf dem Papier, oder macht unangenehme unbeabsichtigte Seitensprünge, so daß die Schrift unleserlich wird. Später wird das Schreiben unmöglich. Das Gefühl allgemeiner Schwäche und rascher Ermüdung, die Kopfschmerzen und die seelische Verstimmung ist in dem Grundübel, der bestehenden Nervenschwäche begründet.

Die Behandlung erfordert als erste Bedingung Ruhe, d. h. Aussetzen jeglichen Schreibens. Das Schreibenlernen mit der linken Hand hat wenig Wert, weil der Krampf sich dann auch an der linken Hand zeigt. In vielen Fällen hilft ein Wechsel in der Federhaltung. Bald den Halter zwischen den Daumen und dem Zeigefinger, bald zwischen den letzteren und den Mittelfinger klemmen. In anderen Fällen nützt ein Wechsel des Federhalters. Dicke Holz- oder Kork-Federhalter sind beliebt, wenn man sie mit Stoff umwickelt, so gebraucht man weniger Druck, um sie zu halten.

Von Wasseranwendungen kommen in Betracht: warme Armbäder, Wechsel-Handbäder, feuchte Unterarm-Wickel, kalter Oberguß.

Die beliebte elektrische Behandlung (galvanischer Strom) hat wenig Einfluß. Besser ist Massage und am allerbesten methodische Heilgymnastik, die aber nur vom geschulten Personal ausgeführt werden sollte. Ich habe in einer Klinik schöne Erfolge dabei gesehen.

Das Hauptgewicht in der Behandlung ist aber auf Kräftigung des Nervensystems zu legen. Vernünftige Diät, mehr vegetarische Kost, Alkohol- und Tabakverbot, das Luftbad in die tägliche Lebensgewohnheit einfügen,

einfache Turnübungen, besonders 30—40-maliges Spreizen der Finger. Wenn möglich, Aufenthalt im Gebirge. Psychische Beeinflussung ist bei nervenschwachen Menschen von besonderer Bedeutung. Weil Rückfälle bei bestehenden Grundleiden sehr häufig sind, ist das Schreiben mit der Schreibmaschine oft die letzte Hilfe.

„Sie starb an gebrochenem Herzen“, so lesen wir in vielen Romanen. In Witzblättern sieht man solch ein Herz oft abgebildet, wie es mitten entzweigebrochen ist. Das „gebrochene Herz“ ist nur eine dichterische Bezeichnung für einen seelischen Zusammenbruch. Tiefgehende seelische Erschütterungen haben bei sensiblen Personen gewaltige nachhaltige Wirkungen; der ganze Lebenswille ist geknickt; solche Unglücklichen vegetieren nur noch ohne wieder zur belebenden, erfrischenden Lebensfreude zu kommen.

Das „psychische Trauma“, die seelische Verwundung, heilt schlecht und hinterläßt schmerzhafte, die seelische Beweglichkeit hindernde Narben.

Der Zustand erfordert allgemeine Behandlung zur Stärkung des Nervensystems; physische Besserung und Beeinflussung durch eine geeignete Persönlichkeit; Änderung der Umgebung und Ablenkung durch ein Arbeitsgebiet, das dem Kranken zum Bewußtsein bringt, daß er wieder ein nützliches, praktisches, ja, sogar ein unentbehrliches Glied der Gesellschaft geworden ist. Sein Leben muß wieder einen Inhalt und Zweck erhalten.

Zahnmedizinisches

Nur der Zahnarzt bringt es fertig, von der Hand in Mund zu leben und trotzdem reich zu werden.

Der Zahn der Zeit bereitet die größten Schmerzen.

Die gesellschaftlichen Lügen gleichen den falschen Zähnen. Nur wenn man ganz allein ist, kann man sie ablegen.

Ein Haar auf den Zähnen ist mehr wert als tausende auf dem Kopf.

Mit den Frauen geht es uns wie mit den Zähnen. Wenn man sie bekommt, wenn man sie hat, wenn sie uns verlassen immer bereiten sie uns Schmerzen.

Falsche Reize sind eine Plombe für den Zahn der Zeit.

Ein hohler Zahn bereitet mehr Schmerzen als ein hohler Kopf.

Weisheitszähne bekommt auch der dümmste Kerl.

Der Zahnarzt übt einen merkwürdigen Beruf aus. Indem er anderen Leuten die Zähne wegnimmt, findet er Nahrung für seine eigenen.